

Pomysł, tekst i opracowanie graficzne uczeń klasy I:

Kacper Majewski



*„PRZYGODA
Z
CZAROWNIKIEM”*



*Książeczka dedykowana:
Babci Krysi i Babci Marysi oraz Dziadkowi Wackowi
z okazji Dnia Babci i Dziadka*

Dawno, dawno temu żyli sobie dwaj chłopcy – Michał i Gabryś, którzy bardzo lubili się razem bawić.

Pewnego ranka obaj wyszli do miasta i spotkali chłopca o imieniu Kacper, który też uwielbiał się bawić. Pobiegli więc razem do Ogrodu Jordanowskiego pobawić się w chowanego.



Po długiej, ale miłej i niezwykle udanej zabawie wrócili do domu, aby babcia Marysia mogła poznać ich nowego kolegę. Babci bardzo spodobał się Kacperek.

Następnego dnia znowu razem postanowili się bawić. Kacperek zaproponował wycieczkę rowerową do lasu. Wczesnym rankiem wyruszyli w drogę do Królewskich Źródeł położonych w samym sercu pięknej, ale także mrocznej Puszczy Kozienskiej.

Jadą, jadą, aż tu nagle zza drzew wyskoczył zły czarownik i porwał ich do zamku.



Chłopcy byli przestraszeni i zaskoczeni takim obrotem sprawy.

Najdzielniejszy okazał się Michał, który odważnie zażądał:

- Wypuść nas!

- Nigdy, przenigdy! – krzyknął czarownik.

Chłopcy przerazili się nie na żarty. Myśleli, jak się stąd wydostać.

Wieczorem, kiedy czarownik mocno zasnął, Michał postanowił wykraść klucz od klatki, w której byli uwięzieni.

Już po niego sięgał, gdy nagle czarnoksiężnik przekreślił się na drugi bok i zaczął chrapać.

Chłopcy znieruchomieli. Potem Kacper spróbował szczęścia i jemu udało się wreszcie zdobyć upragniony klucz do wolności.

Gabryś cichutko otworzył klatkę i wszyscy kolejno udali się w stronę wyjścia.

W połowie drogi do drzwi czarownik nagle obudził się. Kiedy ujrzał pustą klatkę, ruszył w pogoń za uciekinierami.

Tymczasem przerażeni chłopcy byli już na schodach zamczyska. Tuż obok stały ich rowery. Wskoczyli na nie i co sił w nogach zaczęli pedałować w stronę miasteczka. Czarnoksiężnik nie dawał za wygraną, próbując ich za wszelką cenę schwytać.

Pruł - co sił, na swej elektrycznej, czarodziejskiej hulajnodze.

W pewnej chwili długi, błękitny płaszcz, który miał na sobie, zaplątał się między kołami rowerów chłopców. Wszyscy runęli na ziemię z wielkim łośkotem.

Z peleryny czarnoksiężnika zostały tylko strzępy. Czarownik był tak bardzo zaskoczony i zmartwiony utratą swojego magicznego płaszcza, że zaczął głośno płakać. Chłopcóm zrobiło się go żal i próbowali pocieszyć nieszczęśnika.

Kacper zaproponował, żeby wspólnie pojechali do jego domu, a babcia Krysia na pewno coś poradzi.

Magik zgodził się, choć nie wierzył, że cokolwiek da się naprawić.

Kiedy babcia ujrzała całą czwórkę, była bardzo zdumiona wyglądem ich ubrań, ale bez zbędnych pytań zabrała się do pracy. Wyjęła z szafy maszynę do szycia i szybko, i sprawnie zszyła rozdarte odzienie czarodzieja.

W tym czasie chłopcy zaprzyjaźnili się ze swoim wcześniejszym wrogiem podczas wspólnej zabawy oczywiście w chowanego.

Czarnoksiężnik nie wierzył własnym oczóm, gdy ujrzał swój płaszcz „jak nowy”.

Przeprosił chłopców za swoje zachowanie, obiecał, że nikogo więcej już nie skrzywdzi i podziękował babci za pomoc.

Kiedy dziadek Wacek wrócił z Kępeczek, chłopcy opowiedzieli mu o swojej przygodzie. Wszyscy wspólnie zjedli smakowitą kolację, którą przygotowali razem z czarodziejem.

Od tej pory, co niedziela, czarownik odwiedzał chłopców w miasteczku lub zapraszał ich do swego zamczyska na pokazy sztuki magicznej.